

LUD

Jornal polonez „LUD”

publica-se á noite
terças — e sextas — feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Palka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt)
od 8—11 godz. rano i od 1—5 godz. po południu.PRENUMERATA: W Brazylii 120000 platina z góry; w Argentynie 6 pezów
w Polsce 14 zł.; w Ameryce Północnej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pezo urugwajskie.

Adres Redakcji: „Lud”: Kurytyba — Avenida Dr. Jayme Reis, Nr. 533

Adres dla listów: Kurytyba — Caixa postal 155 — Paraná — Brasil

Adres telegraficzny: Redação „Lud”: Kurytyba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 50000
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3000
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 30000
Ogłoszenia w tekście według umowy

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Plekarsza - Kubisa i Floreckiego.

W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.

W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 481.

Trzecia Rzesza i Meksyk

Zdumiewającym wydawać się może dla wielu, że zarazą komunizm dotknięty Meksyk tyle wyrazów sympatii znajduje w kołach narodowo-socjalistycznych Trzeciej Rzeszy, która oficjalnie głosi, że „ocaliła Niemcy i świat przed bolszewizmem”. Nie są to bynajmniej odosobnione popisy pierwszych lepszych dziennikarzy, lecz kampania zupełna świadoma, uprawiana nie przez bylejakiego organ, nawet nie przez „Stürmmera” lecz przez naczelny dziennik partii narodowo-socjalistycznej „Völkischer Beobachter”. Źródło tej sympatii jest zupełnie jasne: w Meksyku, podobnie jak w „odrodzonych” Niemczech, prowadzi się gwałtowną walkę z chrześcijaństwem. Oczywiście metody tej walki, uwzględniając różnice temperamentu, są różne, cel jednak w obu wypadkach ten sam. W Meksyku stosuje się terror fizyczny, zamyka kościoły, więzi i skazuje na banicję kapłanów, przy pomocy rewolwerów „przekonuje” ludność o „szkodliwości” przesądów religijnych, w Niemczech natomiast, ukrywając właściwie cel, głosi się walkę o „pozytywne” chrześcijaństwo, zamyka związki młodzieży, knebluje i likwiduje prasę katolicką, łamie na każdym kroku umowy konkordatowe, pod najróżnorodniejszymi pretekstami więzi kapłanów, przy pomocy „oddanych sprawie” czynników organizuje „samorządnie” protesty przeciw „niełojalności” duchowieństwa, niedużo znaczenie popiera wszelkie odłamy pogąbskiej „niemieckiej wiary narodowej”.

Wywrotowcy meksykańscy cenią sobie bardzo to moralne, jedyne w całym świecie poza Bolszewją, poparcie i chętnie korzystają z wzorów niemieckich. Ostatnio np. zachęcani przykładem osławionego „kalendarza chłopięcego”, wydali swój własny kalendarz, w którym również usunęli święta chrześcijańskie, wprowadzając zamiast nich uroczystości poświęcone bądź z religii dawnych Azteków, bądź z „godnymi upamiętnienia” faktami z dziejów Meksyku, zwłaszcza ostatniej doby.

Z drugiej strony i „nazi” w swej walce z Kościołem nie cofają się przed przejmowaniem metod meksykańskich. Robotnikom należącym do katolickich związków zawodowych stawia się alternatywę: albo organizację hitlerowskie i chleb, albo związki katolickie i głód oraz wygnanie z kraju; prasę katolicką niszczą się, likwidują lub gwałtem narażają się jej własny kierunek, jak to się stało ostatnio z najstarszym w Niemczech dziennikiem katolickim „Augsburger Postzeitung”, który po zmianie tygodnika nie zachował nawet nikogo z dawnej „nieprawomyślniej” redakcji; oszczerczo kampania podkopuje się za

ufanie do tak zasłużonych organizacji. Jak ostatnio stowarzyszenie Kolpinga; inwigiluje się, a gdzie to nie wystarcza, prowokuje się kapłanów, by, sadzając ich na ławie oskarżonych, wołać przed światem: oto wicherzyciele, oto wrogowie państwa i narodu. Istnieją fakty, które dowodzą, że metody prowokacji i delatorstwa stały się tak wyrafinowane, iż sięgają aż do konfesyjonału. Oto w Gliwicach sąd skazał kapłana na Horobę na znaczną karę pieniężną za „podstępne atakowanie państwa i partii” wskutek oskarżenia prokuratora, sformułowanego na podstawie zeznań jakiegoś penitenta, który ksiądz Horoba ostrzegał, podobno podczas spowiedzi, przed niebezpieczeństwami dla duszy dziecka, wysyłanemu do obozu t. zw. „Landjahr”, gdzie „mało będzie miało okazji wypełniania praktyk religijnych i uczęszczania na niedzielne nabożeństwa”. Nie idzie tu o sam wyrok, ale o fakt, że cen-

zurze narodowo-socjalistycznej ma podlegać nawet czysto religijna troska o zbawienie dusz, powierzonych kapłanowi, że od prowokacji nie jest wolny nawet konfesyjonał, że partia pragnie się wtrącać do sprawy administrowania Sakramentami św.

Nie na tem jednak koniec. Oficjalny „Westdeutscher Beobachter” usiłuje dyktować nawet episkopatowi obradującemu w Fuldzie, co ma być przedmiotem konferencji, i czyni swój posuw tak daleko, że radzi, aby episkopat zarządził „tak lojalne przestrzeganie koncordatu, jak to czyni państwo” (tak!). Obok prowokacji, stosuje się szeroko system wszelkiego rodzaju szyskan a równocześnie oraz jawne popiera się pogąbskie ruchy osławionego profesora Mauera, Ludendorffa i innych, których liczba z dnia na dzień, dzięki poparciu ze strony SA i Hitlerjugend, rośnie.

W takich warunkach naprawdę niewiadomo, kto z kogo wódr bierze: Meksykanie z hitlerowców, czy hitlerowcy z Meksyku. (KAP.)

Na froncie wojennym

Konflikt włosko-abisyński już tak daleko się posunął, że dziś prawie wyklucza się możliwość pokojowego rozstrzygnięcia. Zresztą Włochy o jakimś pokoju nie chcą nawet słyszeć, tylko ślą wojsko do Afryki. Nadeszłe wiadomości z Londynu, wyraźnie stwierdzają, że wybuch wojny jest kwestią dni lub tygodni. Podobnie i Negus i jego doradcy sądzą, że niemożliwością jest, by Mussolini się powstrzymał. Wojnę uważają za nieuniknioną. Negus nawet w tem przewidywaniu, wystarał się o otwarcie dla siebie kredytu w bankach zagranicznych.

Wskutek tego, że wojna staje się nieuniknioną, cały naród Abisynji żyje pod wrażeniem chwili: kiedy wybuchnie wojna? Nietylko Abisynjczycy stawiali takie pytanie, ale stawia je świat cały, bo o jego interesy też będzie rozgrywała.

Korespondent amerykański „Herald Tribune”, bawiący w Addis Abeba donosi, że rząd Abisynji otrzymał uchwały koncyliacyjnej Komisji Pięciu,

przedstawiającej projekt pokojowego rozstrzygnięcia sporu. Oczywiście, że Negus jest skłonny i gorąco pragnie pokoju, ale coż zrobić, kiedy w tym samym czasie Mussolini przedstawione mu rezolucje Komisji odrzuca.

Cesarz Abisynji, Haile Selassie, po otrzymaniu rezolucji Ligi Narodów, oświadczył, że z Italją nie pójdzie na żadne koncesje polityczne, ekonomiczne i terytorjalne. Korespondentowi angielskiemu powiedział: Jesteśmy państwem wolnym i będziemy strzegli naszej wolności, niepodległości i życia gospodarczego. Kiedy dziennikarz podkreślił, że Mussolini pragnie wprowadzić nową cywilizację, cesarz odrzekł: Niech nas Bóg ustrzeże przed cywilizacją, którą Italja chce w nas wszczepić przy pomocy wojny. Są to dwie rzeczy sprzeczne ze sobą. Nasza cywilizacja jest ta w której żył Chrystus i która była właściwą największą z ludzi — Chrystusowi — po wszystkie czasy, ta też jest dobra i dla nas.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

768 POLAKÓW W WIEZIENIACH LITEWSKICH
Donoszą z Kowna, że w więzieniach litewskich znajduje się 768 więźniów politycznych, z których większość Polaków. Wśród uwięzionych Polaków — 368 od 8 do 15 lat, 25-ciu więźniów skazanych jest na bezterminowe więzienie, reszta więźniów. W Sandomierzu odbyło się organizacyjne zebranie Spółdzielni Zbity Owoców Ziemi Sandomierskiej. Spółdzielnia ta, obejmująca właścicieli większych majątków w powiecie sandomierskim, zamierza zorganizować spółdzielczy zbytkowców i w-

STULECIE FARROUPILHA

Cała Brazylja w tym miesiącu święci wielką pamiątkę stulecia Farroupilha.

Farroupilha, inaczej Farrapos, jest imię nadane przez cesarstwo stanowi Rio Grande do Sul w czasie wojny domowej w tym Stanie. W 1835 roku, w Porto Alegre wybuchła przeciwko cesarstwu rewolucja, na której czele stanął pułkownik Bento Gonçalves da Silva. Najpierw zmusił on miejscowe władze do ucieczki a następnie utworzył rząd prowizoryczny i w Pelotas stoczył bitwę z wojskami. Na czele wojsk cesarskich stanął José de Araújo Ribeiro, który w stolicy stanu pokonał rewolucjonistów a przywódców osadził we więzieniu. Jednak większość rewolucjonistów, którzy się chcieli wyswobodzić z pod rządów cesarskich, rozproszyła się. Przez siedem lat republikańscy riograndeńscy dzielnie stawiali czoło wojskom cesarskim, pobili jednak kilkakrotnie, złożyli broń. Plomien tej rewolucji objął nawet stan Sta. Catharina, ale nie doszedł do Parany. W szeregach riograndeńskich walczył J. Garibaldi, później oswobodziciel Włoch.

Właśnie w tym miesiącu Brazylja a R. Grande do Sul wszczęła wojnę, obchodzą stulecie wzmagają się partii republikańskiej z rządem cesarstwa. Korzystając z tej sposobności, Gubernator Stanu, Manoel Ribas, wygłosił w radiostacji kurytybskiej podniosłą mowę. Powiada Gubernator Stanu: Jako przedstawiciel stanu Parany, dołączam się do ogólnego hołdu, jaki składa cała Brazylja z okazji stulecia Wielkiej Epoki Farroupilha. Całem sercem pragnę uczcić ten wielki jubileusz, który stanowi wymowną stronnicę bohaterstwa i wielkoduszności ziemi riograndeńskiej, co nas Brazyljan napała wielką dumą.

I ta dumą u nas Parafńczyków wzrasta, ponieważ razem z Riograndeńczykami braliśmy udział w tym szlachetnym poruczu świętej wielkiej pamiątki stulecia Farroupilha. Na uwagę zasługuje z tych odległych czasów, Parafczyk Antonio Curityba, nieustraszonego kawalerzysty w pułku Souza Netto. Z chwilą, kiedy rewolucja pod dowództwem Canabarro i Garibaldi objęła Stan Sta. Catharina, dzielny Parafczyk Joaquim Xavier das Neves, ogłoszony został prezydentem Republiki „Juliana”. Jednak rządy republiki odzierał inny Parafczyk ks. Vicente Ferreira dos Santos Cordeiro.

I jeżeli w tych dniach wszystkie stany całej Brazylji, w wielkim zapale wynoszą zasługi tych bohaterów, Parana ze swej strony czuje się również poruszona do głębi i składa swoje hołdy tym bojownikom o wolność, tem więcej, że czuje się dumą, gdyż Parafczyk walczył przy boku Riograndeńczyków i przelewali swą krew za dobrą sprawę.

Się więc me najszczerze życzenia wszystkim Riograndeńczykom na ręce nieustraszonego generała Flores da Cunha, spadkobiercę bohaterstwa i wielkoduszności Farrapów.

Z Kurytyby ślą moje szczerze życzenia, żeby Ziemia, którą tak bardzo kocham i na której przepędziłem większą część mojego życia i gdzie jeszcze dziś żyję myślą, przeżywała się w sławie dni ubiegłego stulecia i by z dzielnością nieustraszonego bojownika Bento Gonçalves i Canabarro szła pewnym krokiem w historię przyszości.

Wolna, którą zapoczątkowali Riograndeńscy jest tak wielkiej miary, że jej chwala spada nietylko na stan Rio Grande do Sul, Paragę i Sta. Catharina, ale na wszystkie Stany i na wszystkich Brazyljan. Niech żyją Riograndeńscy.

Mniej więcej w tych słowach przemawiał o tej stuletniej rocznicy Gubernator stanu, Manoel Ribas.

POLSKA BAWELNA I POLSKIE WINO

Przeprowadzane w roku bieżącym próby uprawy bawełny w okolicach Zaleszczyk, dały względnie pomyślne wyniki. Istnieje nadzieja, że uda się plantować bawełnę masowo, jakkolwiek wedle rzeczoznawców, Polska nigdy nie będzie w tej dziedzinie samowystarczalną, gdyż do uprawy bawełny nadaje się tylko niewielki zakątek kraju.

Również pomyślnie zapowiada się w roku bieżącym wino. W okolicach Zaleszczyk w ostatnich latach założono ogółem 111 hektarów winnic. Podjęta będzie krajowa produkcja naturalnych win grenowych w oparciu o winnice zaleszczyckie.

WYSPI KANARYJSKIE INTERESUJĄ SIĘ POLSKIM TOWAREM

W ostatnich czasach bardzo wzrosła korespondencja z Wyspami Kanaryjskimi. Firmy tamtejsze zwracają się z zapytaniami o różne artykuły polskiego wywozu, przede wszystkim zaś o ziemiopłody, jak ziemniaki, groch, fasola, mąka, żyto, jaja, poza tem cukier, owoce, kolada i cukierki, alkohol, piwo. Zanotowano również kilka zapytań o szkło, cement, mydło do prania, papier pakowy, a także rury i fittings. Również firmy, pozostające z Izbą już

od dłuższego czasu w korespondencji, zaczęły się ostatnio intensywnie zwracać do Izby Przemysłowo-Handlowych z zapytaniami o nowe artykuły, twierdząc, iż istnieją na Wyspach Kanaryjskich duże możliwości zbytu.

ROSYJSKY EMIGRANTY Z PARYŻA

Werbują na naszych Kresach do... Abisynji
Wciąż jeszcze grasują na brzośkach Wschodnich oszuści, prowadzący werbunek bądź do

armii abisyńskiej, bądź też namawiający do kolonizacji Marmorka. Okazało się, że są to emigranci rosyjscy z Paryża, którzy przedostali się do Polski, pragnąc obławić się kosztem nainnych. Ambasada francuska zwróciła na ten fakt uwagę polskiego Syndykatu Emigracyjnego.

Z Brazylii

DEUGI PAŃSTWOWE

Valerio Coelho Rodrigues, studiując finansowe położenie Brazylii, ogłasza swoje wyniki, w sprawie długów zagranicznych. Powiada on, że Brazylija winna zagranicy 16 milionów i 810 tysięcy kontów.

Ostatnio rynek pieniężny Brazylii znacznie się poprawił, gdyż Brazylija nawiązała stosunki handlowe z kilku państwami zagranicznymi. I z chwilą kiedy podniósł się eksport towarów brazylijskich, podskoczyły na rynkach zagranicznych papiery wartościowe brazylijskie i nieco się podniósł kurs milreisa.

NOWY ZAKON

W Rio de Janeiro bawi obecnie O. Carolus Muenz, przełożony OO. Cystersów, który czyni starania, ażeby móc sprowadzić do Brazylii Cystersów, którzyby się zajmowali kulturą rolną.

Jak wynika z jego oświadczenia do przedstawicieli prasy, najprawdopodobniej osiedlą się na terenach dawnych fazend, dziś należących do Banku Brazylijskiego. Po nabyciu tego terenu, zbudują konwent i zajmą się pracą gospodarczą.

WSTRZYMANIE WYWOZU

„A Noite” donosi, że umowa Włoch z Brazyliją w sprawie wywozu mięsa i kawy dla wojska włoskiego w Afryce, narazie została zawieszona. Włoszy zamówiły w Brazylii 31 tysięcy ton mięsa i 500 tysięcy worków kawy. Sądzi się, że wypadki ostatnich godzin, aczkolwiek groźne dla Włoch, jednak pozwolą Brazylii na wywóz zamówienia.

KAWALERYSTA NADZIEI

Dzienniki z Rio de Janeiro zamieszczają fotografię Carlos Prestesa, która ostatnio zamieścił dziennik rosyjski „Prawda”. „Prawda” powiada, że Carlos Prestes walczy ze swoimi przyjaciółmi brazylijskimi w sposób przewrotny.

W ciągu dalszym podkreśla tenże dziennik, że Aliança Nacional Libertadora, mając oparcie w partii komunistycznej, prowadzi wojnę w imię wolności, demokracji i zwycięstwa narodu. Kierownikiem jej jest właśnie Carlos Prestes.

MANDAT OPIEKI DLA INTEGRALISTÓW

Z wiarogodnych źródeł dowiadujemy się, że przywódca partii Integralistów, w Paranie, dr. Vieira de Alencar, po otrzymaniu decyzji od Regionalnego Trybunału Parany, odniósł się do Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości z prośbą o udzielenie partii Integralistycznej mandatu opieki na swobodną propagandę idei Integralizmu i używania „zielonej koszuli”.

NOWY AMBASADOR

Z Londynu donoszą, że do Rio de Janeiro wyjechał w charakterze ambasadora, Hugh Gurney. W drodze nowomianowanego ambasadora w towarzystwie jego małżonki i dwaj synowie.

OCHOTNICZY NA WOJNĘ

W Rio de Janeiro stworzyła się pokaźna liczba ochotników włoskich na wojnę afrykańską. Ochotnicy ściśle mają się zasławać do Inspekcji konsulatów włoskiego. Odjazd ochotników nastąpi dnia 5 października na pokładzie okrętu „Augustus”.

Z całego świata

PROJEKT POŁĄCZENIA LIGI NARODÓW Z UNJĄ PAN-AMERYKAŃSKĄ

Donoszą z Genewy, że obecnie obradujący przedstawiciele Unji Pan-Amerykańskiej pod przewodnictwem Rulz Guinazu, zastanawiają się nad projektem, ażeby Unję Pan-Amerykańską łączyć z Ligą Narodów. Po dyskusji, jaka się wywiązała, Guinaz, przedstawiciel Urugwaju cświadczył, że obecny 7-ty Kongres Unji Pan-Amerykańskiej, nie może tej sprawy załatwić w Genewie, dopóki nie będzie ona przyjęta na przyszłym Kongresie w Litwie. Niektórzy z delegatów podnieśli taki zarzut, że jeżeli Słany Zjednoczone będą

należać do Ligi Narodów, to tem samem może się zmniejszyć niezależność przedstawicieli krajów Ameryki Łacińskiej.

W związku z tym projektem wywiązała się dłuższa dyskusja. Jednak ponieważ niemożliwem było coś konkretnego zrobić, wybrano specjalną komisję, która załatwi się opracowaniem tej kwestii.

Między innymi podniesiono projekt, opracowania historii wszystkich krajów Ameryki Łacińskiej. Koszta połączone z wydawnictwem, pokryją poszczególne kraje.

PRASA ROSYJSKA

Publicysta rosyjski Radek, wysnuwając wnioski z ostatniej mowy Hitlera, stwierdza, że Hitler jeszcze nie jest całkowicie przygotowany do wojny. Mimo to jednak uważa, że Niemcy są już na tyle uzbrojeni, że już dziś mogą siać pogroźki.

Wypowiedzenie się Hitlera, ażeby Liga Narodów działała

O MOWIE HITLERA

szybciej, bo może się spotkać z wypadkiem, który będzie oplakany dla wszystkich, tłumaczy jako pogroźkę, wypowiedzianą i pod adresem Rosji. Rosja jednak na takie oświadczenie nie okazuje zdenerwowania ale zachowuje zimną krew, gdyż dziś ma ona więcej przyjaciół aniżeli nieprzyjaciół.

MINISTER GOEBBELS O BOLSZEWIZMIE

Na Kongresie w Norymberdze min. Goebbels zaatakował bardzo ostro bolszewizm, ośmielając się, zw. politykę pokojową Rosji Sowieckiej i wskazując, że różnice między bolszewizmem i narodowym bolszewizmem są fundamentalne.

Bolszewizm dąży do zrewolucjonizowania wszystkich narodów i ma nawskroś agresywną tendencję. Narodowy bolszewizm natomiast ogranicza się do Rzeszy Niemieckiej, nie będa towarem na eksport. Bolszewizm neguje religię, zaś nacjonalizm toleruje wszystkie wyznania religijne i broni je przed bezbożnikami. Dąży on do ujęcia europejskiej kultury w nowe

formy, gdy bolszewizm głosi wojnę przeciw kulturze. Jest on nastawiony nie tylko anty-kulturalnie dążąc ponadto do zruiniowania wszystkich gospodarczych, cywilizacyjnych i państwowych zdobyczy Zachodu na korzyść koczowniczej ligi spiskowców, niemającej w żadnym kraju stałej siedziby. W teorii przewidywa on raj dla ludzkości, w praktyce natomiast jest on potworny i wzbudzający wstręt systemem, znaczącym swoją drogą milionami niewinnych ofiar. W Rosji bolszewicy miliony robotników przemieriali głodem a miliony rodzin włościańskich pozbawione zostały odziedziczonej po przodkach ziemi.

SPIS LUDNOŚCI W ROSJI

Rada Komisarzy Rosji Sowieckiej wydała zarządzenie, ażeby w roku 1936 przeprowadzony był spis ludności rosyjskiej.

Według ostatniego spisu ludności z 1926 roku, Rosja liczy 154 milionów ludzi. Dziś, po dziesięciu latach spodziewany jest wielki przyrost ludności.

POŻYCZKA ANGIELSKA DLA CHIN

Grupa finansistów angielskich udzieliła kopalniom węgla w Chinach pożyczki w sumie 10 milionów dolarów, gwarantowanej

przez ministerstwo przemysłu i zaopiekowanej w kopalniach. Kapitał pożyczony na 6 do 8 procent na 30 lat.

PRASA NIEMIECKA O LITWIE

Od ostatniej mowy Hitlera przed Reichstagem w Norymberdze, prasa niemiecka w ostrych słowach atakuje rząd litewski. Wszystkie dzienniki z wyjątkiem jednego, stwierdzają bezwzględnie, że informacje prasy zagranicznej są mylne, a zwłaszcza londyńskiego „Times”, jeżeli chodzi o sytuację polityczną Niemiec na Litwie. „National Zeitung” pisze: zdaje się, że Paryż i Londyn nie do-

ceniają i tym razem jasnego oświadczenia Hitlera, skierowanego do wielkich mocarstw. W każdym bądź razie, rząd i naród niemiecki mają całkowicie różne sposoby dla rozciągnięcia opieki nad Niemcami, znajdującymi się na Litwie, aniżeli wielkie mocarstwa, które zagwarantowały narodowi i państwu litewskiemu nienaruszalność granic.

KONFISKATA PIENIĘDZY

Z Paryża donoszą, że niejaki Forbach, dzieje wielkiej fortuny Gabrieli Bonjour, Francuski zadeedydował wyjechać do Niemiec, zabierając ze sobą 14.000 franków i 65 tysięcy marek niemieckich.

Po dłuższym pobycie w Sarrebruck, postanowił wrócić do

PIENIĘDZY

Francji. Przy rewizji na urządzie celnym, znaleziono przy nim nienaruszone owe 65 tysięcy marek. Naturalnie władze celne skonfiskowały pieniądze a jego za wywóz pieniędzy z Niemiec, skazano na cztery miesiące więzienia.

Z WATYKANEM

Na podstawie tej umowy wszystkie dobra kościelne, które przedtem były zajęte przez państwo i obecnie są przez nie administrowane, przejdą z powrotem na własność Kościoła. Mówi się też, że z chwilą wejścia w użycie umowy, Stolica Święta wyda bullę, w której wykreśli nowe granice diecezji.

SZWECJA O

Prasa szwedzka tłumaczy, o statnio ogłoszone prawa Niemiec a zwłaszcza prawo o żydach, stwierdza, że Niemcy coraz bardziej zagrażają cywilizacji Zachodu i że przez wyto-

NIEMCACH

czenie kasty narodu niemieckiego o czystej nordyckiej rasie, zawrócili do wieków średnich. Dziennik „Svenska Dagbladet” powiada, że obecne położenie Niemiec jest wyraźnem zwy-

cięstwem skrajnego nazizmu. Ale tenże dziennik zapytuje, w jaki sposób Hitler przyprowadzi stabilizację życia ekonomicznego. Najprawdopodobniej zajmie on stanowisko wyścigujące tak co do biegu wypadków wewnątrz kraju, jak i z zewnątrz.

WIELKA EMIGRACJA

Agencja Rengo donosi, że w Japonii zawiązała się wielka kompania kolonizacyjna, która rozporządza kapitałem 5 milionów jen.

Nowo założona kompania zajmie się specjalnie emigracją Japończyków do Brazylii.

Paraná ULEWNE DESZOCZE

Prawie od tygodnia nie przestaje deszcz padać Rzeki coraz bardziej wzbierają. Drogi całkowicie pozamieniały się gdzieś w niedziale w prawdziwe roztopy, których przejście niepodobne.

Jak donosi „Gazeta do Povo”, również droga do S. Matheus była przerwana, gdyż wskutek złyh dróg, dyżurnie do Tres Barras i Palmeiry nie kursowały. I tak z powodu deszczów S. Matheus odcięty został od świata.

WIELKI POŻAR

Komisariat policji z União da Vitoria donosi centrali policji stanowej, że dnia 16 go wybuchł w mieście gwałtowny pożar, który całkowicie zniszczył skład towarów Jamil Domit, z zawodu kupca. Szkody wyrządzone przez pożar dochodzą do 30.000.

KURTYBYA

STRASZNY WYBUCH

W czasie burzy, jaka się rozgrywała w ubiegłej niedzieli, tu i ówdzie dały się zauważyć mniejsze lub większe uszkodzenia.

Chyba największym wypadkiem jaki się wydarzył owej nocy, było uderzenie pioruna w depozyt gazoliny i smarów, należący do kompanji Anglo Mexican, w której swój udział miał 5 pułk artylerji.

Zniszczeniu uległo 3.500 skrzynek gazoliny, powodując straty na 100 kontów.

Rio Grande do Sul

KATASTROFA KOLEJOWA

Z Porto Alegre donoszą, że w pobliżu stacji kolejowych Rio dos Sinos i Capella, wydarzyła się katastrofa kolejowa, która mogła być nieobliczalna w swych skutkach. Dziwnym zbiegiem okoliczności uszkodzonych zostało 6 wagonów. Wśród pasażerów zraniono 6 okaleczono. Wykolejenie się pociągu nastąpiło wskutek wielkich deszczów, które ostatnio silnie padały.

Z CAŁEJ BRAZYLII W KILKU SŁOWACH

Samolot pilotowany przez generała Coelho Netto, dyrektora lotnictwa wojskowego w drodze z Rio do São Paulo, uległ katastrofie w Canané.

W Bahii odbywają się manewry morskiej floty wojkowej.

Wszyscy dziennikarze bez wyjątku, przejeżdżając linją kolejową Kompanji Mogyana, otrzymują 50 proc. zniżki.

W Rio de Janeiro policja łepi gry hazardowe, zwłaszcza „jogo de bicho”.

Ostatnio burze, jakie panują na terenie całej Brazylii, wyrządzają niepowetowane szkody.

W Recife utworzono Ekonomiczną Radę stanową, w skład której wchodzi 15 czynnych członków.

Gubernator stanu Goyaz wraz z całym aparatem urzędniczym przenosi się w przyszłym miesiącu do Goyaunia.

Ostatnie wiadomości

— Polska sprowadziła 10 wagonów jabłek krymskich.

— Bobry w Polsce będą młoty rezerwai.

— W Warszawie bawi minister handlu rządu austriackiego, celem zawarcia z rządem polskim umowy handlowej, która jak dotąd jeszcze nie istniała.

— Został otwarty dom wypoczynkowy polski nad brzegiem morza Czarnego niedaleko pod Wana.

— Nadchodzą do władz polskich protesty o uregulowanie handlu niedzielnego przez żydów. Żydzi bezkarnie handlują w dni świąteczne, oszczędzając na klientach przed rzekomo zamkniętymi w istocie przymkniętymi drzwiami sklepów.

— W Warszawie została podpisana umowa między rządem elipskim a wytwórcią brzezińską ubrań męskich, o dostarczaniu wszelkich ubrań wełnianych i drellchowych.

— Do Gdyni przybył lekarz kanadyjski, który stale urządzał będzie w Gdyni w celach załatwienia emigrantów polskich do Kanady.

— W Argentynie, w południowej części Calamarca, dało się odczuć lekkie trzęsienie ziemi.

— W Buenos Aires przygotowują się wielkie uroczystości, aby uczcić pierwszą rocznicę Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

— Termin plebiscytu w Grecji wyznaczono na dzień 3 listopada.

— W Bombaju (Indje) uwięziono 16 komunistów.

— Sławny uczonec, dr. Amersville, w Anglii, obliczył, że obecnie żyje milion ludożerców. Najwięcej ludożerców znajduje się w Afryce i Oceanji.

— W rejonie Chabarowska, Błagowieszczańska i Cziły zostały skoncentrowane siły wojskowe w wysokości dwa korpusy kawalerji i wielką ilość czołgów. Dowództwo nad wojskiem mongolskim objął oficerowie sowieccy.

— Turcy zamieszkali w Palestynie, zgłosili się jako ochotnicy do szeregów wojsk elipskich, pokrywając z własnych funduszy kosztą przejazdu.

— Granice państwa Abisynji z polecenia cesarza pilnuje 120 tysięcy żołnierzy dobrze uzbrojonych, którzy będą pierwsi wysławni na ogień w razie rozpoczęcia operacji wojennych. Większe załogi w sile kilku nawet kilkunastu tysięcy żołnierzy, porozmieszczane są na tyłach. Wojska te jednak nie są należycie uzbrojone.

— W Niemczech nastąpiło zupełnie zmilitaryzowanie „zielonej” policji krajowej, w myśl rozporządzenia rządu. Policja w całym państwie została skoszarowana.

— W Addis Abeba została wykonana w przyspieszonym tempie fabryka amunicji, która częściowo może zasposobić zapotrzebowanie armji elipskiej.

Spiewniki kościelne

już są do nabycia w Oświętle

Spiewnik kościelny z nutami 1\$4000

Spiewnik kościelny bez nut 1\$8000

Spiewnik narodowy z nutami 1\$4000

Zamawiać na adres:

Związek Tow. „Oswiata”

Curitiba - Caixa postal 155, Paraná

»Trio Paranaense«

W dniu 20 września, występiły znane Parafijskie artystki:

BIANCA BIANCHI, RENE DE

DEVRAINE i CHARLOTTE

FRANK z siedemnastym z rządu

koncertainem, w sali Twa THALLA.

Występ udał się znakomicie.

Program obejmował utwory słynnych kompozytorów.

Choć wieczór był chłodny i deszczowy jednak sala była wypełniona po brzegi.

Zamiast: »tempo amerykańskie«

BĘDZIEMY TERAZ MÓWILI:

»TEMPO POLSKIE«

oświadczył współpracownikowi „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, miliardera amerykańskiego, Mc Cormack.

Coraz częściej odwiedzają teraz Polskę podczas swych podróży wakacyjnych miliardy amerykańscy. Niedawno dopiero był tu p. Filne, obecnie zaś przejeżdżał przez Warszawę także jeden z najbogatszych ludzi w Ameryce słynny Ernest McCormack, »król żeglugi« oceanicznej i zarazem prezes Związku Banków Ameryki Północnej.

Udało nam się uzyskać wywiad z tym magnatem dolarowym i zapytać go o parę słów wrażeń z podróży wakacyjnej.

Opowiada nam:

Wady „Normandie”

— Przyjechałem z Ameryki nowym olbrzymem oceanicznym „Normandie”.

— Musiała być bardzo przyjemna podróż? Mógł ją pan określić jako pasażer iachowiec zarazem.

— Jako fachowiec jestem pełen uznania dla tego gigantycznego wysiłku francuskiego konstruktora. Oczegs podobnie luksusowego i szybkiego jeszcze nie widziałem. Jako pasażer miałbym pewne zastrzeżenia.

— Jakże?

— Był to początek mojej podróży wakacyjnej. Śladem na okręt strasznie zmęczony. Liczyłem, że ochłone na morzu, bo nie skutecznie nie koł przepracowałem umysłu niż podróż morską. I cóż? Ledwie wsiadłem, a po 4-5 godzinach już trzeba było wysiadać. Ani połowy tych cudowności obelżenie zdążyłem, ani nie wypocząłem.

— Określić luksusowe nie powinien tak się spieszyć, aby człowiek zdążył zakosztować w całej pełni ich wielkich zalet „Pędziwiatry” dla ludzi śpieszących się mogą być mniej luksusowe.

— Dokąd się pan udał najpierw?

— Do Londynu, a stamtąd przez Norwegię do Sztokholmu, skąd stałem dojechałem do Leningradu.

— Dla przyjemności?

— Nisetyko. Ja pierwszy stworzyłem stałą komunikację oceaniczną między Ameryką a Sowietami. Od marca ub. r. kursują już regularne okręty.

— I mają powodzenie?

— Coraz większe. Narazie oczywiście, wszystko to jeszcze nie przybiera wielkich rozmiarów, ale stale wzrasta w miarę stopniowego rozszerzenia się stosunków handlowych między Ameryką a Sowietami.

— Co się przeważnie ładuje?

— Od nas idzie tam najwięcej bawełny i maszyn. Oczywiście, przeważnie transakcje gołkowie lub na kredyt bardzo krótkoterminowy. Inaczej alki z naszych nie chciałby. O kredytach pięcioletnich, o których marzono w Sowietach nie może być nawet mowy.

— Czy wolno wiedzieć, czy w Polsce bawił pan także za interesami?

— Poniekąd tak. Przecież już przed śledmioma laty moje okry rozpoczęły stałe rejsy na linii Gdynia — Ameryka. Frekwencja towarowa i pasażerska wzrasta ogromnie.

— Często okryły pańskie kursy ją na tej linii?

— Obecnie już regularnie raz na tydzień. Zabierała przełotnie 90 pasażerów, nie licząc ogromnej ilości towaru.

— Rókuje pan Gdyni szybki rozwój?

— Proszę pana, Gdynia to w ogóle największy

cał światła

jeżeli chodzi zwłaszcza o tempo

rozbudowy

— Wy, Amerykanie, jesteście

chyba do takiego tempa przyzwyczajeni?

— Do takiego nie. Czegoś podobnego u nas jeszcze nie dokazano. Zamiast tempo amerykańskie» będziemy teraz mówili tempo »polskie«. Byłem w Gdyni przed śledmioma laty, gdy kładłem podwaliny pod moją żeglugę z Polską. Gdynia ówczesna, a dzisiejsza, to zupełnie dwa inne miasta. Tamto był karzeł, to jest olbrzym. Powiem panu więcej. Byłem w Gdyni przed dwoma laty i byłem przed dwoma dniami i znów nie posiadałem się ze zdumienia. Ile zdziałano przez te dwa ostatnie lata. Poproszę nie mogłem znów nigdzie trafić, a zdawało mi się, że już Gdynię znam dobrze. Nie, u nas takiego tempa jeszcze nie umiano pokazać. Ręczę panu, że mi to o wiele bardziej imponowało, niż owa »Normandie«, która kosztowała aż 56 milionów dolarów.

— A w Stanach podobno teraz znów lepsze czasy?

— Od czasów 1932 r. widzę wielką poprawę. Prosty przykład: akcje mojego przedsiębiorstwa

zostały od owego czasu na wartości giełdowej czterokrotnie. Jako prezes Związku Banków mogę panu powiedzieć, że przed trzema laty byliśmy skłonni już

wszystko zamykać nasze budy, a teraz, przeciwnie, nie możemy narzekać na klepskie interesy.

— Włec jest pan zwolennikiem »Nowego Ładu« ekonomiznego

prezydenta Roosevelta?

— System ten jest bez skazy i prezydent nie bez wad. A jednak mogą śmiało nazwać prezydenta Roosevelta człowiekiem

opatrnościowym. On to przecież potrafił wyprowadzić nas z całkowitej desperacji i rozpaczywłej sytuacji z przed trzech lat, natęhał nas otuchą i dodał bodźca do pracy. Dzięki niemu jesteśmy uratowani. Nie wszyscy są, co prawda, tego zdania, ale ja twierdzą, że tak jest stanowczo.

— Przypuszczam, że prezydent Roosevelt będzie wlece

obranu ponownie?

— Przypuszczam i życzylibym mu aby mu zdrowie pozwoliło dalej wśród nas owocnie pracować. Niech pan pomyśli, jaka to z jego strony odwaga! Przecież jest on właściwie kaleką, a porusza się na tak wielkie rzeczy i wlece. A że tam czasem postępuje wbrew konstytucji, tego mu, szczerze panu powiem, nie mam za złe. Proszę pana, względ na dobro państwa i obywateli powinien w takich razach być decydujący. Jak będziemy zbytnio formalizować i biurokratyzować wszystko, to zginie. Jesteśmy żywi ludzie i nie my powinnismy się nagiąć do przeżytych ustaw, lecz ustawy do nas. Prezydent umie znaleźć zawsze »złoty środek«. więc choć nie we wszystkim przyznaję mu rację, ale go chwaleb, bo ma zdrowy rozsądek, a to jest najważniejsza!

NOWOCZESNA BRON PRZECIWOLOTNICZA

Zmechanizowane armaty w Ameryce

Podczas dawniejszych manewrów wojennych, obrona ziemia przeciwko atakom powietrznym, była podrzędna, a nawet zaniedbana. Obecnie jest inaczej. Armia amerykańska posiada nowe armaty, które są prawdziwym mistrzowskim dziełem techniki.

Nowa armata ma kaliber 7 i pół cala, jest zmontowana na 4 kołach oponowanych. W ciągu 20 minut można ją zdemontować i armata jest gotowa do użytku bojowego. W r. 1918 takie przekształcenie trwało 3 godziny. Armata służy równocześnie do obrony powietrznej i jako dział przeciwko tankom.

Kanonierzy ładują i dają ognia, nie troszcząc się wcale ani o cel, ani o skuteczność ognia. To zadanie spełnia wielka maszyna celownicza, która jest doczepiona do dział. Maszyna ta obsługuje 4 armaty przeciwlotnicze. Ustawia ją się w pobliżu baterii, a przy pomocy połączenia kablowego, komunikuje ona każdemu działu odległość i wysokość. Wszelkie poprawki maszyna celownicza oblicza automatycznie. Maszyna ta, to zmechanizowany szukimistrz rachunkowy. Przez dwie lornetki celownicze odnajduje się przedewszystkiem wrogi aeroplan. W ciągu jednej sekundy dokonuje się zbadanie linii i szybkość lotu oraz zekalkulowanie pocisku z aeroplanem. Maszyna celownicza posiada też dwie lornetki do badania działania pocisku i stwierdzenia, jakie po-

prawki należy uskutecznić przy następnym strzelaniu.

Podczas wojny światowej armatki przeciwlotnicze na 11.000 danych strzałów, mogły się pochwalic jednym strzałem celnym. Amerykańskie armaty, o których mowa wyżej, podczas ostatnich manewrów, na 59 strzałów miały 14 celnych. Strzelano do worka napełnionego powietrzem, uciepionego do aeroplanu, na wysokości 5.000 metrów.

Ochroną baterii przeciwlotniczych są ciężkie karabiny maszynowe, dające 5.000 strzałów na minutę. Prócz tego baterja posiada radiostację, urządzenia podsluchowe i t. d.

Tak wspomnieli nowoczesną broń, nie jest jeszcze jednak w stanie uniemożliwić ataki lotnicze. Nie ma takiego ognia zaporowego, który nie może być przełamany. Jeżeli maszyna celownicza potrzebuje tylko sekundy do obliczenia drogi pocisku, można tak zwiększyć szybkość lotu, że wystrzał chybił celowi. Można zatem utrzymać lot na takiej wysokości, do której nie doleci kul. Z drugiej strony powiększać się będzie stale technika maszyn celowniczych i armat przeciwlotniczych.

Amerykańskie armaty przeciwlotnicze są świetną obroną dla tych państw w których granice biegną na wysokościach górskich.

Tajemnice Kółeczka dla wszystkich stanów, mały format z obrazkami. Cena za serię 1\$900.

Król a Car

— 147 —

A. Gruszecki

chała wojewodzina, w towarzystwie towarzyszy, wśród śpiewów i okrzyków, płynął w stronę Polocka.

Już po północy dotarli do miasta i wojewodzina wraz z towarzyszącym jej dworem, zawieziono do Zamku Wyższego, rezydencji książęcia, i umieszczono w pokojach przeznaczonych dla niego.

Pod opieką księcia Wasylia

Na drugi dzień przyniesiono śniadanie i obiad do pokojów wojewodziny, a po południu zjawił się przed nią Bezmancow, starszy dworzania w rodzaju marszałka, zarządzający dworem książęcia. Był to orłowiek niski, krepki, tężysty, z długą, mioną szpakowatą brzdą i skłoniwszy się głęboko, rzekł:

— Jego światłość, książę Wasyl Wasyliewicz Woroniec przesyła pozdrowienie waszej wysokości dostojności.

— Zocholejcie podziękować dostojnemu książęciu za pamięć o mnie, — odpowiedział uprzejmie.

— Jego światłość książę prosi waszą dostojność, ażeby wraz ze swym dworem, jutro rano udała się do świętej cerkwi zamkowej i wzięła udział w modlitwie dziękczynnej za swój szczęśliwy powrót do rodziny i możliwość wrócenia do jedynej, prawdziwej wiary prawosławnej.

Ewa słuchając tych słów zżymnęła się i surowo patrzyła na matkę, ta jednak z wielkim spokojem odpowiedziała: — Mikołaju Aleksandrowiczu, do nieścisła dostojnemu książęciu, że do cerkwi przyjdziemy.

— Po skończeniu nabożeństwa, jego światłość, książę Wasyl Wasyliewicz przyjmie was łaskawie wraz z córką waszą.

— Będę temu bardzo rada. Bezmancow skłonił się głęboko, położył się względem i pamięci wojewodziny i wyszedł.

— Mam! — oburzyła się Ewa po jego wyjściu, — jak można było robić takie nieładstwa, nawet bez próby sprzeciwienia się?

Wojewodzina spojrziała na córkę smutnie, zniechęconą oczyma i rzekła cichym głosem:

— Ewulo, my jesteśmy na jego łasce i niełasce. Oszedł nas niemal w więzieniu, bo na drugim piętrze, z jed-

nem wysiłem przez schody, gdzie czuła straż daniem i nozą. Bóg widzi moje serce i dobre zamiary, ufam też Jego miłosierdziu, że mi przebaczy takie ustępstwa.

— Ależ dziękować Panu Bogu za to, że nas gorwano, zrabowano, to fałszywość... to kłamstwo! — mówiła Ewa z podrażnieniem.

— Moje dziecko, uspokój się, boję się, że mi zabraknie sił do walki z książęciem o ciebie, a ty chcesz, ażeby walczyła o podrzędne rzeczy.

Ewa zaś się zrobiła matki, która wyglądała blada i zniechęcona, ale nie umiała się powstrzymać, ażeby nie mruknąć:

— To nie są podrzędne sprawy, a gdy w drobniejszych ustąpiły, to on nawygłose do naszej ustepliwości.

— No, tak, tak, — mówiła łagodnie, — tobie się zdaje, że prawdą, szczerą, którą można iść na próbę, ale takiego człowieka chytrego, z kamieniem sercem, pełnego dumy i bezwzględności, nie można drażnić i to wobec służby.

— Może mama ma słuszność, ale jak mnie to upokarza, boli...

— A ty myślisz, że ja nie cierpię, — szepnęła ze smutkiem.

Ewa szybko się nachyliła, ucałowała rękę matki i szepnęła z wielką czułością:

— Moja mam, odwołaj... niedobra jestem, że martwię mamę... Już ja będę posłuszna.

— Dobrze z ciebie dziecko, — ucałowała ją w czoło, — tylkoś młoda, to i porwocza, a wszystko trzeba czynić z rozważą, ażeby później nie pokutować.

Po solennym nabożeństwie cerkiewnym, Bezmancow wprowadził wojewodzina i Ewę do głównego, środkowego zamku Waszla na pierwsze piętro, Bezmancow wskazał drzwi, które obok stołowego otworzył szeroko i wpuszcł do obszernego, ponurego komnaty.

Siostry były drwinięte, gładkie, z rozwiszonymi obrazami świętych. W rogu wisiał wielki obraz świętego Mikołaja cudotwórcy w bogatych ramach przed nim migotała lampka, rzucająca czerwone światło na surowe, ostre rysy świętego.

Pod ścianami biegły ławy, a tylko przy oknach stało kilka krzeseł. Do nich podszła wojewodzina, usiadła, wskaza-

jedzeniu — mówił Iwan, — niech wejdziesz i powie z czasem przyjechał.

— Tak prawda, — i zwrócił się do służby stojącej przy drzwiach: — hej! Zawołaj tu pacholka z Polocka.

Za chwilę do izby wszedł człowiek, jak widać było z twarzy, zmęczony, w ubraniu zabłoconym, gdyż w nocy padał deszcz, i pokłoniwszy się zebranym kilkakrotnie, stanął blisko drzwi.

— Ty, z Polocka, od książęcia?

— Tak jest, wasza wysokość wiel-

możność.

— Kiedyś wyjechał?

— Dwa dni temu.

— I dopiero dziś stawiliście się tutaj?

— Koń padł mi w drodze w pół dnia po wyjeździe, pieszo szedłem.

— Pewno kłamałeś, — nachmurzył się Szejnów, — przepiełeś konia.

— Mam ze sobą, — sygnął do torby, — oba uszy odcięte, — wyjął i wy-

ciągnął rękę.

Pokażesz w Polocku... Masz

pismo?

— Mam, — sięgnął w zanadrze i wyjął paczkę lachmanów, które odwijał, aż wreszcie dobył kartkę złożoną we

ozworo i kłaniając się nisko, podał Borysowi.

Stary Szejnów nie był zbyt biegły w piśmie, zaledwie umiał się podpisać. Spojrzał na pismo i podając je synowi, rzekł:

— Odczytaj, bo nie dowidzę. Jeśli coś sekretnego, powiesz mi na osobności.

Iwan wziął papier, rozwinął, przebiegł oczyma i powiedział:

Książę Wasyl Wasyliewicz pisze własnoręcznie, że rad jest z udanej ekspedycji i rozkazuje Piotrowi Pawłowiczowi Tatowowi bezwzględnie przyjechać z wojewodzina, jej córką i z rzeczami zabranymi w Lubczy do Polocka. Czekaj ich będzie w wtorek wieczorem.

— Maiko Przeczytał Mikołaju Cudotwórcę — krzyknął Tatow, zrywając się z miejsca i usarpławsze długie włosy, — dzisiaj już środa!

Potoczył okiem, szukając, na kim mógłby swój gniew wyrzucić, a obaczywszy postać, skończył ku niemu. Chwył go za włosy, zarpnął i pocałował, gdzie popadło, wrzeszcząc:

— To przez ciebie, bladinsynie, ja będę cierpieć!... To ty, sobako, nie mogłeś pożytyć konia, ukradłeś! — i błę-

do zmęczenia, mimo, że posłaniec składał ręce, wołał:

— Zmłotcie siel... Ułotcie!

Szejnów z uśmiechem przypatrywał się tej scenie, mówiąc:

— No, niech się wyszumili!

Leos Agafia Piotrowna ulitowała się błęgo pacholka podszła i silną ręką odciągnęła zasnętego Tatowa, który kłnął, pozwolił się zaropasować do stołu i na pocieszenie wypił dwie czaraki wódki. Otartą wosy dłonią, zagrzał chlebem i usiadł ciężko na ławie, żółtosię wzdychając.

— U! — odetchnął głęboko, — zmęczyłem się z tym sukienym.

Postanie skrawiony, w podartej rubaszce, stał pokornie przy drzwiach.

— Wasyl! — Dał mu czarę i chleba.

— rozkazała gospodyni.

Gdy posłaniec wypił, zawołał Ta-

tow.

— Idź precz!... Pilnuj się, pojedziesz ze mną na statku, — następnie zwrócił się do Frynowa: — Idź bracie, każ ludziom gotować się do drogi, a was, Borysie Piotrowiczu, proszę, każe posłaniec wam paki znieść na statek. Sam pójdę do Heleny Pawłownej, niech się zbiera natychmiast.

Na przystani Dżwin pod twierdzą, Iwan zegnając się z wojewodzina i Ewą, szepnął jej ostatnie:

— Talleko!... Pamiętajcie!

Wkrótce ciężki statek proł wody Dżwin. Przewoźnicy oderwali miarowo wioślni, wołać przed siebie:

— Ho, ho, hej!

Od czasu do czasu spotykali lekkie łodzie rybackie, to płynące na połów, to wracające z rybami.

Czasem przepływały ładowe gabary przeciw wodzie od strony Polocka, olgnione linami przez ludzi idących brzegiem rzeki. Na gabarech, na baranach rozwalili się kupcy opasli, a widząc statek z kolozowskiem znakiem, podnosili leniwo głowy i patrzyli zalekani wieni na niewiasty, które opuszczały duszny namiot, stały na pokładzie.

Brzegi rzeki były smutne i jednostrajne: to stały ciemne lasy, znów rozlane mozary pokryte trzciną i sitowiem, z których na okrytych przewoźników zrywaly się stada ptactwa błotnego i trawały poczo głośnie skrzypkami, ulatywały w dal.

Tę nad wodą szłyby rybki...

DÓW bez operacji i bez bólu; wró-
dów na nogach i żyłaków bez operacji
i bez zastrzyków. — Lekarz ze szpitala
Santa Casa,
DR. MENDES DE ARAUJO
posiada doświadczenie lekarskie od prze-
szło 10 lat.
Avenida João Pessoa 68
Pharmacia Avenida — Curitiba
n. g.